

**„Krajowa Rada Sądownictwa strażnikiem niezależności sądów i niezawisłości sędziów.”  
prof. dr hab. Leon Kieres – Uniwersytet Wrocławski**

1. Krajowa Rada Sądownictwa jest organem kolegiальnym<sup>1</sup>, co uprawnia do wyróżnienia w jej statusie – pośród wielu innych elementów – jakości, którą określamy mianem substratu osobowego organu kolegiального. Niekiedy uwzględniany jest on jako szczególne źródło ocen o aktywności Rady, a nawet może w znaczącym stopniu kształtować poglądy istotne dla jej wizerunku publicznego; sylwetki członków organu kolegiального mogą nawet przesądzać o powodzeniu konstytucyjnej misji Rady.

Tym bardziej mam poczucie obowiązku usprawiedliwienia mojego członkostwa w składzie KRS. Los pozwolił mi bowiem spojrzeć na problemy polskiego wymiaru sprawiedliwości także przez dwuletni udział w pracach Krajowej Rady Sądownictwa. Usprawiedliwienie to czerpię nie tylko z mocy mandatu, powierzonego przez Senat RP, który wybrał mnie do składu Rady. Wskazywałbym także na doświadczenie, które nabyłem w procedurach stanowienia prawa w Senacie IV i VII kadencji. Nie bez znaczenia wydaje się także moja aktywność w pracy naukowej, co owocuje opracowaniami na temat prawa, poddawanego interpretacjom sądowym czy też ocenami o sądowym stosowaniu prawa – zwłaszcza publicznego prawa gospodarczego. Mogę powiedzieć, że dwa lata członkostwa w składzie Krajowej Rady Sądownictwa wywarły szczególny wpływ na moją sylwetkę funkcjonariusza publicznego – także, co do rozumienia problemów polskiej władzy sądowniczej i jej szczególnej instytucji, jaką jest Krajowa Rada Sądownictwa. Stąd też śmiałość, która kryje się za pozytywną reakcją na prośbę Przewodniczącego KRS Pana Antoniego Górskiego, bym podzielił się refleksjami na temat roli Krajowej Rady Sądownictwa jako strażnika niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

2. Przedstawię refleksje, w dużym stopniu kształtowane przez pryzmat dwuletnich i szczególnych zainteresowań pracami Krajowej Rady Sądownictwa, rozpoczynając od przywołania wypowiedzi Mieczysława Szerera, profesora i sędziego Sądu Najwyższego. Był jednym z tych wielkich polskich sędziów, który godził wyzwania, stawiane przez sprawowanie sędziowskiego wymiaru sprawiedliwości z refleksją naukową. Ogarniał nią jednak nie tylko szczegółowe problemy materialnego i procesowego prawa karnego. W swojej aktywności poddawał analizom także szeroko pojmowane tło czy kontekst publiczny – w tym aspekty polityczne, w którym rozwijało się i było osadzone sądownictwo. Sędzia Mieczysław Szerer sporządził opracowanie na temat nadużyć stalinowskiego wymiaru sprawiedliwości oraz wpływu na nie Głównego Zarządu Politycznego Informacji Wojska Polskiego w procesach politycznych. Wśród jego opracowań, znajdujemy także rozprawę, skromną co do objętości, ale jakże ważną w ocenach roli sędziego i sądu wobec innych władz

---

<sup>1</sup> O istocie prawnej organu kolegiального napisano wiele prac. Prawo polskie posługuje się tym określeniem, chociaż niekiedy wskazuje na elementy monokratyczne w sytuacji wyróżnionego organu, co sprawia, że organem właściwym w sprawach uregulowanych w akcie prawnym jest osoba stojąca na czele czy kierująca pracą instytucji (urzędu) – zob.: Prawo administracyjne, Jan Boć (red), Wrocław 2010, s. 173 i n.

publicznych<sup>2</sup>. To z niej czerpałem niektóre sformułowania, którymi posłużę się w opracowaniu.

„Mój Boże, mój Boże jaka szkoda, że tego nie wiedział” – proszę się nie obawiać, to nie jest wypowiedź osoby, która nagle zdała sobie sprawę z wyzwań, jakie stoją przed nią podczas tego wystąpienia, czy też osoby, która jest poruszona wielkością intelektualną audytorium czy też liczbą słuchaczy mojego wystąpienia. Przedstawiony wyżej cytat kończy wypowiedź lorda kanclerza Halsbury w rozmowie z sędzią Chartresem Bironem na temat adwokata o nazwisku Inderwick - kandydata do sądownictwa angielskiego. Powrócę do tego cytatu w końcowej części mojego wystąpienia.

W 1967 roku, jako student drugiego roku prawa w Uniwersytecie Wrocławskim, byłem słuchaczem wykładów, który prowadził Witold Świda, nieżyjący już wybitny polski karnista<sup>3</sup>; po wojnie opuścił Wilno i osiadł we Wrocławiu, był dziekanem Wydziału Prawa oraz pełnił funkcję Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. Tocząc wzrokiem po wypełnionej studentami sali, którzy już słyszeli o sławie jego wywodów, rozpoczął pierwszy wykład z prawa karnego od zadania pytania: „czy zwierzę może popełnić przestępstwo?”. I odpowiadał: „no to zajrzyjmy w kodeks”.

Nawiązując do tego barwnego i intencjonalnego sformułowania - i ja po wyborze przez Senat do składu KRS - jeszcze raz zajrzałem „w Konstytucję”. Kiedy rozmawiałem o artykule 186 i 187 Konstytucji RP z uczestnikami mojego seminarium magisterskiego i pytałem, co sądzą o stanowisku polskiego ustrojodawcy, jeden ze studentów powiedział: jest to organ konstytucyjny, instytucja konstytucyjna, ale słabo uregulowana w Konstytucji, bo została ujęta tylko w dwóch artykułach. Wtedy przypomniałem sobie wypowiedź Williama B. Widnalla - wybitnego polityka amerykańskiego, który pytany o stan ustawodawstwa w jednej z dziedzin, chcąc poruszyć umysły słuchaczy dowodem, że nie liczba słów, ale treść wypowiedzi jest ważna - powiedział: „Ojciec Nasz składa się z 56 słów, Deklaracja Niepodległości z 300 słów, a ostatnio ogłoszone rozporządzenie rządu w sprawie cen jaj z 26 911 słów”.

Ważne miejsce w systemie poglądów o konstytucyjnym statusie Krajowej Rady Sądownictwa zajmują wypowiedzi Sądu Najwyższego. I tak - Sąd Najwyższy w jednym z orzeczeń z 1992 roku mówił, że „skład osobowy oraz ustawowe kompetencje Krajowej Rady Sądownictwa uniemożliwiają jednoznaczne zakwalifikowanie tego organu do kategorii ośrodków władzy administracji lub samorządu. Krajowa Rada Sądownictwa stanowi strukturę centralnych organów administracji wymiaru sprawiedliwości z pewnymi uprawnieniami właściwymi dla samorządów zawodowych”<sup>4</sup>. W innym orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdził, że „Krajowa Rada Sądownictwa w sprawach personalnych pełni funkcje organu administracji państwowej”<sup>5</sup>. Zbliżone stanowisko znajdujemy w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego.

---

<sup>2</sup> M. Szerer: *Naród w Parlamencie: prawo i obyczaje polityczne Anglii*, Londyn 1941

<sup>3</sup> Szczególnie znana jest praca, napisana przez W. Świdę i B. Wróblewskiego: *Sędziowski wymiar kary w Rzeczypospolitej Polskiej*, Wilno 1939

<sup>4</sup> Uchwała SN z 23 lipca 1992 r.; III AZP 9/92

<sup>5</sup> Uchwała siedmiu sędziów Izby Administracyjnej, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z 21 grudnia 1993 r.; III AZP 20/93 (OSNCP 1994, nr 6, poz. 119)

Konsekwentnie broni on jako wzorca konstytucyjnego uprawnienia KRS „stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów”<sup>6</sup>.

Podobne poglądy można też spotkać w ocenach odnoszonych do stanowiska polskiego ustrojodawcy, a formułowanych przez polską naukę: jest organem plasowanym między różnymi władzami, co wyraża pogląd: „Krajowa Rada Sądownictwa jako konstytucyjny organ państwa ma wszelkie znamiona quasi korporacyjnej, publiczno-samorządowej reprezentacji środowiska sędziów”<sup>7</sup>. W ważnym komentarzu do Konstytucji RP, spotykamy podobne sformułowanie: „Obecnie uregulowanie konstytucyjne, umieszczające regulacje odnoszące się do KRS w rozdziale poświęconym władzy sądowniczej, wyraźnie wskazuje na intencje ustrojodawcy zaliczenia KRS do niezależnych pozajudykacyjnych organów tej władzy, funkcjonalnie z nią związanych”<sup>8</sup>. Zgadzam się z powyższymi poglądami.

Oszczędność polskiego ustrojodawcy inspirowała w pewnym stopniu ustawodawcę do rozwinięcia poglądu o strażniczej roli Krajowej Rady Sądownictwa w ustawodawstwie zwykłym<sup>9</sup>. Postanowienia konstytucyjne o Krajowej Radzie Sądownictwa zawierają tym samym gwarancje materialne, odnoszone do jej roli strażnika niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Regulacje ustawowe, stanowiące o tym aspekcie statusu KRS winny rozwijać stanowisko ustawodawcy konstytucyjnego przez zapewnienie ich skutecznego obowiązywania; w przeciwnej sytuacji opisywanej jako beczynność ustawodawcy zwykłego, której przejawem jest nie tylko jego milczenie, ale także przyjmowanie rozwiązań, pozorujących wykonywanie funkcji gwarancyjnych w ustawach (gwarancyjna rola ustawodawstwa zwykłego), mielibyśmy do czynienia z sytuacją kreowania przez postanowienia Konstytucji tylko iluzji, ujętej w ornamentyce słownej przepisów ustawy zasadniczej.

Zwracam uwagę na konstytucyjny wymiar statusu KRS w jeszcze jednym aspekcie. Ustawa zasadnicza nie tylko uprawnia Radę do zachowań, których formy i odniesione do nich zadania przyjmują ustawy. Konstytucyjny status KRS oznacza zarazem przekazanie Radzie obowiązków „strażnika” Konstytucji w zakresie ochrony niezależności sądów i niezawisłości sędziów; jest ona jednym z instytucjonalnych gwarantów ochrony niezależności i niezawisłości. Tym samym uznaję inne zadania i funkcje KRS jako przyporządkowane zadaniom i obowiązkom, wypełniającym „stanie na straży”.

Radzie została powierzona szczególna misja prezentowania stanowiska - także wbrew większości opinii publicznej, klasy politycznej czy reprezentowanego środowiska sędziów. Stan taki nie oznacza zarazem nałożenia na Radę obowiązku ochrony za wszelką cenę tych szczególnych wartości, które mieszczą się w niezależności i niezawisłości. Za uprawnione uważam przyjmowanie przez Krajową Radę Sądownictwa ocen i opinii, a także wiążącego stanowiska, które uwzględnia wartości aksjologiczne z kategorii moralności i etyki<sup>10</sup>.

---

<sup>6</sup> Wyrok z 28 listopada 2007 roku, K 39/07

<sup>7</sup> Por.: T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski, pod redakcją J. Gudowskiego: Prawo o ustroju sądów powszechnych. Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa. Komentarz, Warszawa 2010, s. 692

<sup>8</sup> B. Banaszak: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, Warszawa 2009, s. 817

<sup>9</sup> Ustawa z dnia 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz.U. Nr 128, poz. 714)

<sup>10</sup> O etyce w prawie zob. m.in.: T. Pietrzykowski: Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu, Katowice 2005.; R. Tokarczyk: Etyka prawnicza, Warszawa 2011; Z. Ziemiński: Etyczne problemy prawoznawstwa, Wrocław

Oczywiście, postulat o potrzebie wiązania w stosowaniu prawa przez KRS treści regulacyjnych z wartościami aksjologicznymi (aksjologiczne treści, przyjmowane w interpretacjach normy prawa) należy uznać za słuszny w tych sytuacjach, kiedy normy prawa odwołują się do wartości aksjologicznych lub dopuszczają ich przywoływanie. Będzie o tym mowa w dalszej części opracowania.

3. Konstytucyjnie kształtowana gwarancyjna rola KRS pozwalać winna samej Radzie oraz polskiemu sądownictwu na skuteczne zgłaszanie stanowiska do przyjętych regulacji, które kształtują pozycję sądów i sędziów. Rada w tym aspekcie swojego statusu jest uprawniona i zarazem zobowiązana; jej strażnicza rola oznacza, że nie może zwalniać się od reakcji w przypadku uzasadnionego przekonania, że projektowane lub przyjęte regulacje naruszają zasady konstytucyjne, kształtujące organizację i sprawowanie wymiaru sprawiedliwości<sup>11</sup>. Konsekwencje osadzenia statusu KRS w regulacjach konstytucyjnych widoczne są także w procesach stanowienia prawa o ustroju polskiego sądownictwa czy o treści i granicach niezawisłości sędziowskiej; Rada uczestniczy w tych postępowaniach, a kwestią sporu jest jej miejsce w procesie legislacyjnym oraz skuteczność prezentowanego stanowiska.

Materia niezależności sądów i niezawisłości sędziów powinna być zaliczana - jak mówi Trybunał Konstytucyjny - do „materii szczególnie niedostępnych dla ustawodawcy”<sup>12</sup>. Pozbawienie Rady – intencjonalne lub, co może być stanem nieuświadomionego zamiaru – prawa do przedstawienia stanowiska wobec projektowanych regulacji, które swoim przedmiotem ogarniają zagadnienia niezależności sądów i niezawisłości sędziów, traktować należy jako szczególny przejaw naruszania stanowiska ustrojodawcy. Skutkiem takiej praktyki jest bowiem wprowadzenie do świadomości społecznej przekonania, że prawo dla sądów i sędziów może być stanowione poza ramami konstytucyjnych wymagań. Inną konsekwencją omawianej praktyki będzie wyzwolenie podejrzenia, że treści tego prawa, a kształtują je regulacje o statusie jednostki w sądzie, mogą być poddawane zmiennym i koniunkturalnym nastrojom opinii publicznej i jej przedstawicieli.

Inną rzeczą jest określenie miejsca KRS w postępowaniach ustawodawczych lub w procedurach przyjmowania aktów podstawowych. Prawo do opiniowania przez Radę rozwiązań, projektowanych i istotnych dla władzy sądowniczej, jest przypisane – moim zdaniem – do całego postępowania. Oznacza to uprawnienie i obowiązek Rady do przedstawiania stanowiska nie tylko wobec projektu, który w Sejmie inicjuje postępowanie legislacyjne; Rada ma prawo do otrzymywania informacji o założeniach do projektu ustawy czy też o przyjmowanych projektach rozwiązań (postanowień) ustawowych w trakcie prac rządowych nad projektem, co pozwala na przygotowanie przez KRS stanowiska bezpośrednio po przesłaniu projektu do Sejmu i Senatu. Propozycja ta może być odbierana jako dyskusyjna w świetle postanowienia art. 3 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 12 maja 2011 roku o Krajowej Radzie Sądownictwa, który zalicza do kompetencji Rady opiniowanie projektów aktów normatywnych, co oznacza dokument przekazywany do parlamentu.

---

1972; M. Kordela: *Zasady prawa jako normatywna postać wartości*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2006, nr 1

<sup>11</sup> „Ustawowo określone kompetencje opiniodawcze Krajowej Rady Sądownictwa rodzą po stronie Sejmu i jego organów obowiązki” – zob. *Księga XX-lecia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2006, s. 706

<sup>12</sup> Wyrok z 17 listopada 2003 r.; K 32/02 (OTK ZU nr 9 (A)2003, poz. 93)

Już jednak pogląd o obowiązku zasięgnięcia opinii KRS wobec zgłaszanych w postępowaniu regulacyjnym poprawek do postanowień dotyczących sądów i sędziów nie powinien budzić wątpliwości – także w przypadku wprowadzania do projektu aktu normatywnego nowych treści regulacyjnych. „Jeżeli jednak poprawka wnoszona w trakcie prac sejmowych wykracza poza pierwotny zakres treściowy projektu w sposób przekształcający charakter materii i założenia treściowe tego projektu, to (...) może to na nowo uaktualnić obowiązek uzyskania opinii uprawnionych podmiotów na ten temat”<sup>13</sup>. Taka praktyka nadal jednak jest pewnym wyzwaniem dla właściwych władz publicznych. KRS ma obowiązek korzystania ze swojej strażniczej roli, przejmując inicjatywę formułowania stanowiska i przedstawiania jego treści władzom, które nie przyjmują za właściwe przestrzeganie prawa konstytucyjnego i ustawodawstwa zwykłego w postępowaniach nad projektami aktów normatywnych. Krajowa Rada Sądownictwa nie jest i nie może być zaliczana do grupy podmiotów, które uczestniczą w tych postępowaniach na zasadach odnoszonych do konsultacji społecznych. Miejsce Rady we właściwych postępowaniach legislacyjnych wyznacza bowiem jej status konstytucyjnego organu władzy sądowniczej.

Działania, charakteryzujące wykonywanie władzy sądowniczej przez Krajową Radę Sądownictwa, wzmacnia uprawnienie do podejmowania uchwał w sprawach występowania do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją RP aktów normatywnych w zakresie, w jakim dotyczą one niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Wystąpienia takie należy traktować jako przejaw i realizację obowiązku konstytucyjnego, chociaż jego treść została określona w ustawie (art. 3 ust. 2 pkt 1). Brak reakcji Rady w przypadkach wkraczania przez ustawę w chronione konstytucyjnie treści, kształtujące niezależność i niezawisłość, oceniałbym jako stan pozbawionej podstawy prawnej bierności przez nieuprawnione ograniczenie obowiązków konstytucyjnych.

4. W kolejnej części wystąpienia będę mówił o strażniczej roli KRS wobec różnego rodzaju wniosków, opinii czy postulatów wobec wymiaru sprawiedliwości. W ich ocenach oraz rozważaniach o ich treści ważne znaczenie mają przesłanki, które niekiedy umykają świadomości sądujących, chociaż sądeni – a wszyscy możemy znaleźć się w ich sytuacji – są do nich przywiązani w sposób szczególny.

„Kiedy ludzie przestają narzekać, przestają myśleć” (Napoleon I) - niech to sformułowanie będzie także usprawiedliwieniem dla mojego postulatu podjęcia dyskusji nad właściwym przygotowaniem stanowiska (ocen, opinii) przez organy, które uczestniczą w postępowaniu poprzedzającym procedurę przed Krajową Radą Sądownictwa. Zwracałem uwagę na ten problem w intencji, by kolegia lub zgromadzenia sędziów uzyskały szczególne miejsce w postępowaniach, podejmowanych dla sporządzenia charakterystyki kandydatów; w końcu to osoby usytuowane w składzie tych instytucji, zwykle najlepiej znają zainteresowanych służbą publiczną w polskim wymiarze sprawiedliwości. Muszę powiedzieć, że gremia, reprezentujące sędziów nie zawsze są źródłem wskazówek wartościowych i pomocnych przy wyborze kandydata. Zwłaszcza zauważać można rozmijanie się niekiedy pozytywnych wniosków, co do przydatności ocenianego do awansu, z negatywnymi uwagami o jego pracy. Podobnie – poglądy kolegów czy zgromadzeń sędziów, wyrażane w formie

---

<sup>13</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego K 7/95 (OTK ZU nr 6/ 1996, poz. 49)

głosowania, nie zawsze pozwala KRS na uznanie treści stanowiska za wartościową jakość w procedurze wyłaniania kandydatów do zawodu czy awansu zawodowego.

5. Inny problem związany ze strażniczą rolą KRS wobec niezależności sądów i niezawisłości sędziów odnosi się do reakcji wobec ocen czy poglądów, formułowanych przez opinię publiczną. Rzecz zwłaszcza odnosi się do czwartej władzy, czyli mediów. Z jednej strony w demokratycznym państwie prawnym nie można oczywiście być wolnym od sądów opinii publicznej, niekiedy nieusprawiedliwionych, a nawet wręcz drażniących bezwzględnością żądań i jaskrawo przeinaczających fakty. „Naród to coś więcej niż klub konsumentów” - tak mówił Charles de Gaulle. Tą myślą kieruje się – jak sądzę – także Krajowa Rada Sądownictwa, co po prostu oznacza przyjmowanie do wiadomości także takich słów o stanie polskiego sądownictwa, które raczej dowodzą - jeżeli nie ignorancji, to jednak złej woli uczestników dyskursu publicznego.

Uważam jednak zarazem, że KRS nie tylko ma prawo, ale także obowiązek kierowania uwagi opinii publicznej czy polityków na kwestie, które wprawdzie są popierane przez większość, ale nie znajdują usprawiedliwienia w prawie, w moralności, w zasadach utrwalonych dobrymi zwyczajami praktyki. „Maksymę, która głosi, że większość ma prawo wszystko czynić w sferze rządzenia krajem uważam za bezbożną i godną pogardy, ale przyznaję, że wszelka władza powinna wywodzić się z woli większości” - tak pisał Tocqueville<sup>14</sup>. Nie pytał jednocześnie, czy pozostaje w sprzeczności z samym sobą, kiedy z jednej strony ze wzgardą odnosił się w pewnych sytuacjach do woli większości, a z drugiej strony stwierdzał, że wszelka władza powinna wywodzić się z woli większości. Dalej bowiem kontynuował swoją myśl, mówiąc: „Istnieje pewne ogólne prawo, które nie zostało sformułowane czy też przyjęte nie przez większość takiego lub innego narodu, ale przez większość ludzi na świecie. Tym prawem jest sprawiedliwość”.

Każdy z sędziów, każdy z sądów czyni sprawiedliwość, osadzoną w źródłach prawa i w zasadach wynikających z tych źródeł. „Wolność jest to prawo czynienia wszystkiego na co pozwalają ustawy” - niech mi wolno będzie przywołać Monteskiusza<sup>15</sup>. A jeżeli poglądy polityczne formułowane przez opinię publiczną i reprezentujące ją gremia przedstawiają krzywdzący, niesprawiedliwy czy wręcz błędny obraz praktyki orzeczniczej, sytuacji sądów, sprawowania wymiaru sprawiedliwości, to Krajowa Rada Sądownictwa - wbrew niektórym opiniom o braku uzasadnionej potrzeby reakcji na takie przejawy aktywności publicznej, korzystając ze swojej strażniczej roli - jest zobowiązana działać wbrew większości, formułując swoje poglądy w sposób stanowczy, jednoznaczny i nie budzący wątpliwości. Brak reakcji na niesprawiedliwość ocen to pośrednia ich akceptacja, która może być interpretowana jako przyłączanie się do ich autorów. Nie znajduję uzasadnienia dla przyzwolenia przez milczenie władzy na zło, trawiące ustrój państwa; tym złem będzie koniunkturalne i zgodne z oczekiwaniami społecznymi, determinowanymi przez ocenę konkretnego przypadku czy nastrojów chwili, pojmowanie wartości odnoszonych do niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Kolejna kwestia to odniesienie się do pierwiastków politycznych, które polski ustawodawca związał z aktywnością Krajowej Rady Sądownictwa. W składzie KRS,

---

<sup>14</sup> A. de Tocqueville: O demokracji w Ameryce, Warszawa 1976, s. 191

<sup>15</sup> Monteskiusz: O duchu praw, Warszawa 2003

jak ustawodawca zaznaczył, są także przedstawiciele świata polityki - parlamentarzyści. Być może moje doświadczenie w tym względzie było szczególne, ale - co jest istotne - w posiedzeniach i pracach Krajowej Rady Sądownictwa można było zauważyć dążenie do pewnego konsensusu, prezentowane w poglądach i ocenach reprezentantów polskiego parlamentu i zgrupowanych w nim sił politycznych.

Natomiast inną jest rzeczą, czy w i w jakim zakresie Rada powinna wsłuchiwać się w głosy polityków bez względu na sposób, formę i miejsce prezentacji czy wagę sprawy w nich ujętej. „Gdyby wszyscy politycy mówili jedynie o sprawach, na których się znają, byłoby o wiele ciszej na świecie” – to powiedział aktor komediowy Groucho Marx czyli Julius Henry. Wywodzę z tego sformułowania nie tylko pewną ironię, która miała pobudzić zainteresowanie polityków wypowiedaniem się w sposób wykazujący znajomość rzeczy czy też wstrzeźliwość w sprawach, które pozostają poza sferą ich świadomej kompetencji. W tym sformułowaniu widzę treści, które odnoszą także do wymiaru sprawiedliwości.

6. Konstytucyjne umocowanie Rady stanowi konkretny i normatywny wyraz podkreślenia przez ustrojodawcę, że przekazano jej funkcje strażnika, który winien zapewniać przestrzeganie nie tylko pewnych regulacji prawnych i wynikających z nich zasad. Konstytucyjna materia, określona jako wykonywanie funkcji strażnika niezależności sądów i niezawisłości sędziów oznacza obowiązek ochrony niezależności i niezawisłości także na innych płaszczyznach aktywności publicznej niż normatywna. Widzę i chciałbym widzieć w działaniach Krajowej Rady Sądownictwa rolę strażnika promocji i przestrzegania wartości moralnych i etycznych, których treści przecież obowiązują niezależnie od przekonań czy poczucia społeczeństwa, jego grup lub poszczególnych osób.

Granice niezależności i niezawisłości wyznaczają również względy moralności i etyki; normy etyczne i moralne stanowią wzorzec odniesienia w ocenach zamierzeń czy zachowań każdego, kto przez ich skutki wkracza w sferę interesów innego podmiotu. Sądy, a zwłaszcza sędziowie dają szczególny przykład co do celowości przestrzegania pewnych wartości i ich hierarchii, nawet jeżeli nie zostały one ujęte w treści obowiązku, wynikającego z normy prawnej – zwykle ze względu na społeczną świadomość jego oczywistości. Przestrzeganie norm etycznych i moralnych przy sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości oznacza uświadomienie konieczności. Przekonanie o potrzebie szanowania wartości obiektywnie i powszechnie uznawanych wzmacnia w naszej świadomości poczucie niezależności i niezawisłości. Przekonanie takie ujawnia się także wobec instytucji czy organów, które kierują się swoicie pojmowaną aksjologią w swoich zachowaniach wobec Krajowej Rady Sądownictwa czy też sądów lub sędziów, co może oznaczać, że normy takiej aksjologii pozostają w sprzeczności z etyką czy moralnością powszechnie akceptowaną. Uważam, że wartości aksjologiczne stanowią o odrębnej sferze niezależności i niezawisłości. Ten aspekt niezależności sądów i niezawisłości sędziów stanowić winien szczególny przedmiot zainteresowania Krajowej Rady Sądownictwa. Tworzą go bowiem wartości, których ochrona mieści się w treści interesu publicznego.

Przekonanie o potrzebie kierowania się przez sądy i sędziów przesłankami, które kształtują powszechnie akceptowane i uznawane poczucie moralności, jakkolwiek by je ujmowano, nie wymaga przyjęcia w normie prawnej dyrektywy, że: sędzia winien zachowywać się przyzwoicie wobec stron czy świadków, przywołanych do postępowania; nie uchodzi pojawianie się w kręgach towarzyskich z udziałem osób o „brudnym” wizerunku

publicznym; powinności osoby wykonującej zawód sędziego, który przecież należy do szczególnej profesji zaufania publicznego, nie uprawniają do wypowiadania sądów o polityce czy politykach publicznie, bo taka sytuacja prowadzi do mieszania, w sytuacji sędziego, władzy sądowniczej z władzą wykonawczą. Płaszczyzna aksjologicznych wyzwań wyznacza w działalności Krajowej Rady Sądownictwa szczególną odpowiedzialność Rady. Stanie na straży to tym samym nie tylko: decydowanie, opiniowanie, wnioskowanie oraz także - o czym rzadko się mówi - dbałość o przestrzeganie prawa pozanormatywnego przez przypominanie o determinowanych przez to prawo wartościach i dbanie o jego szanowanie.

Kiedy spotykamy się z krytyką polskiego wymiaru sprawiedliwości, w pewnym zakresie także Krajowej Rady Sądownictwa, kiedy wysuwane są różnego rodzaju postulaty dotyczące aktywności czy zaniechania w odniesieniu do sądów, sędziów, przypomina mi się wypowiedź Witolda Gombrowicza, który stwierdził, że „moralność musi być taka sama w stosunkach między wszystkimi i w stosunku do wszystkich. W przeciwnym razie staje się niesprawiedliwością, staje się niemoralna”<sup>16</sup>.

Niezależność i niezawisłość wiąże się z wartościami, które w wymiarze także moralnym przypisywane są do osób, powołanych do funkcji sądenia, uznawanej przeze mnie za jedną z najwyższych godności w państwie. Zwracam uwagę na to, co Michel de Montaigne określał<sup>17</sup> mianem zwierzchności nad moralnością sędziego. W innych czasach i warunkach, w sposób szczególny podkreślał, że sędzia (ale także kandydat do urzędu sędziowskiego) sprawując wymiar sprawiedliwości, powinien przede wszystkim dbać o to, by nie było podwójnych praw – i, by nie rozmięły się prawa honoru i prawa sprawiedliwości, chociaż „w niektórych rzeczach są one sprzeczne”. Jeśli Krajowa Rada Sądownictwa stoi na straży niezawisłości sędziów i niezależności sądów, to także w wymiarze moralnym.

„Bądźmy niewolnikami prawa, abyśmy mogli być wolni”, to sformułowanie Cyncerona (Marca Tullusa), przewijające w aksjologii wystąpienia Pana Prezesa Stanisława Dąbrowskiego, odnosi się także do tych, którzy sprawują w Polsce wymiar sprawiedliwości. W ocenach sylwetek kandydatów do stanowisk sędziowskich zwracamy uwagę na doświadczenie i przygotowanie merytoryczne kandydatów czy osiągnięcia zawodowe. Wyróżniające miejsce w tych ocenach winny także znajdować aspekty etyczne i moralne, odnoszone do sylwetek osób, pozostających w służbie publicznej czy też aspirujących do niej.

Niech Krajowa Rada Sądownictwa będzie tą gwiazdą polskiego wymiaru sprawiedliwości, osadzoną w dwóch skromnie zredagowanych przepisach polskiej Konstytucji, do której zwracają się nie tylko ci, którzy w imieniu Rzeczypospolitej ten wymiar sprawują, ale także osoby, które oczekują na rozpatrzenie swoich spraw przed polskimi sądami. I nie chodzi tu tylko o reakcję na indywidualne skargi czy wnioski. Rada jest raczej powołana do przyjmowania stanowisk w sprawach zasad, które rządzą niezależnością sądów i niezawisłością sędziów i inspirują co do sposobów i kierunków interpretowania niezależności i niezawisłości. W ten właśnie sposób Rada udziela wsparcia polskim sędziom i sądom, wyrażanego w treści przyjmowanego stanowiska, niezależnie od tego, w jakim stopniu jej oceny są uwzględniane przez społeczeństwo i przez polityków.

---

<sup>16</sup> W. Gombrowicz: Dziennik 1957-1961, Kraków 1989

<sup>17</sup> Michel de Montaigne: Próby. I, Warszawa 1985, s. 235



Kiedy Jakub I w XVII wieku, w którym kształtowały się zręby angielskiego systemu sądowego próbował powrócić do praktyk - z czasów jego ojca Karola I - ingerowania w sprawowanie wymiaru sprawiedliwości przez sądy angielskie, znalazł się – jak pisze Mieczysław Szerer - jeden odważny sędzia o nazwisku Coke. W reakcji na wolę króla, który chciał sędzić osobiście, powiedział: „Prawda to, że Bóg obdarzył Jego Królewską Mość doskonałą wiedzą i wielkimi darami przyrodzonymi, ale Jego Królewską Mość nie jest uczony w prawie swego królestwa angielskiego, a sprawy dotyczące życia lub dziedziczenia lub dóbr lub majątków jego poddanych trzeba rozstrzygać nie przyrodzonym rozumem, ale umysłem sztucznym i osądami prawa, które to prawo jest sztuką wymagającą długiej nauki i doświadczenia zanim człowiek dojdzie do jej posiadania”<sup>18</sup>. Dzisiaj – współcześnie takim królem jest polskie społeczeństwo i ci, którzy je reprezentują we władzach stanowiących prawo. Cytowaną wyżej wypowiedź odnoszę także do siebie jako tego, który miał w pewnym zakresie wpływ na stanowienie prawa w Polsce.

7. Wreszcie - Krajowa Rada Sądownictwa jako strażnik niezależności sądów i niezawisłości sędziów jest - w moim przekonaniu - nie tylko uprawniona, ale także odpowiedzialna za to, by niezawisłość sędziowska w wymiarze, o którym mówią i polski ustawodawca i ustrojodawca, była nie tylko ornamentem słownym. Nie może być ornamentem słownym czy to przez dewastujące jej istotę wady życia publicznego czy przywary osobiste sędziów. Gwarancyjna rola Krajowej Rady Sądownictwa, wyrażona w Konstytucji jako stanie na straży niezawisłości sędziowskiej jest szczególnie widoczna w postępowaniu, zmierzającym do wskazania Prezydentowi RP kandydata na stanowisko sędziowskie.

Oczywiście - przesadą byłoby w pełni akceptowanie tez, ujętych w rozmowie sędziego Charlesa Birona z lordem kanclerzem Halsbury, przytoczonej w opracowaniu Mieczysława Szerera, przywołanym na początku mojego opracowania. Wydaje mi się, że podstawowe treści tej rozmowy jednak także współcześnie niosą ze sobą jakże praktyczne doznanie dla każdego, kto ma do czynienia z wymiarem sprawiedliwości. Sędzia sir Charles Biron opowiada w pamiętnikach o swoim wuju o nazwisku Inderwick: „w swoim czasie znanym adwokacie, który ku powszechnemu zdziwieniu, mając wszelkie kwalifikacje nie dostał się do sądownictwa, wszedł do Izby Gmin z ramienia liberałów, potem wycofał się z czynnej polityki i ze stronnictwa. Ktoś znajomy, pisze Biron, powiedział mi, że wkrótce po śmierci Inderwicka rozmawiając z lordem kanclerzem Halsbury, notabene ze stronnictwa konserwatywnego, który osobiście, dobrze znał mojego wuja, zapytał, czemu nigdy nie zaproponował nominacji Inderwicka na sędziego. Odpowiedź brzmiała tak: bardzo zawsze żałowałem, ale to było niemożliwe, Inderwick był liberałem. Gdy Halsbury dowiedział się, że wuj zmienił był poglądy był tym bardzo poruszony”<sup>19</sup>. Powracam w tym miejscu do cytatu z początku opracowania: „Mój Boże, mój Boże jaka szkoda że tego nie wiedział”.

Życzę Krajowej Radzie Sądownictwa, by nigdy nie była zmuszana do wypowiedziania podobnych słów.

---

<sup>18</sup> M. Szerer: op.cit., s. 106-107

<sup>19</sup> M. Szerer: op.cit., s. 107